

Śreniowski, Stanisław

"Jurdyki lubelskie", Józef Mazurkiewicz, Wrocław 1956 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 48/4, 803-805

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

krajów były wówczas bardzo silne, co wyrażało się zarówno w wymianie ludzi, jak metod technicznych. I tak w Mosztenicy spotkamy obok „niemieckiej” „polską” hutę do wytapiania miedzi z dokładnie opisanym inwentarzem (s. 236 n); w rachunkach wielokrotnie słyszymy o imporcie polskiego ołowiu (np. s. 130, 234 n); kupcy polscy, głównie z Krakowa, zakupują na miejscu miedź (np. s. 302 i in.). W Bańskiej Bystrzycy, Szczawnicy i innych miastach znajdujemy wielu Polaków i to nie tylko górników, ale również i mieszczan: o liczbie ich trudno coś powiedzieć, bo nazwiska polskie, zwłaszcza w niemieckiej transkrypcji, mało się różnią od słowackich, ale przy 10 osobach podano określenie *Polack* lub *Poliak*; szereg dalszych osób nosi określenie *Krakauer*, m. in. niejaki Foytku (Wojtek?), obywatel Bańskiej Bystrzycy.

Jeżeli chodzi o wiadomości dotyczące już samej Polski, to z rozrachunków między Thurzonami a Fuggerami z r. 1527 wynika, że huta w Mogile była czynna jeszcze w 20-tych latach XVI w. (s. 44s). Oczywiście na tym nie koniec wzmianek o Polsce.

Trzecią część wydawnictwa (s. 453—476) stanowi obszerny memoriał faktora Fuggerów, Jana Dernschwama o kopalniach bańsko-bystrzyckich i o ogólnej sytuacji na Węgrzech ok. r. 1563. Zamykają wydawnictwo streszczenia niemieckie i rosyjskie opublikowanych dokumentów oraz dokładne indeksy. W dodatku załączono fotokopie niektórych dokumentów.

Piękne wydawnictwo Słowackiej Akademii Nauk wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie wszystkich historyków, interesujących się dziejami gospodarczymi i społecznymi XVI w., i znajdzie oddźwięk również poza granicami Czechosłowacji. Z wielkim zainteresowaniem oczekujemy zapowiadanej monografii Piotra Rátkoša o powstaniu górniczym¹.

Benedykt Zientara

Józef Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, Studia nad historią państwa i prawa, seria II, t. 5, Komitet Nauk Prawnych PAN, Wrocław 1956, s. 160 i plan.

Jurydyki to temat nie tylko dla historii prawa. Krzyżują się tutaj problemy z historii wielkiej własności feudalnej i z historii miast, momenty ustroju prawnego wrastają tu najgłębiej w splot zagadnień ekonomicznych. Prof. Mazurkiewicz podjął studium jurydyk miasta Lublina na bardzo solidnej podstawie źródłowej: archiwa lubelskie zawierają bogaty zbiór akt wójtowsko-ławniczych głównych jurydyk Lublina i to kilku typów, jurydyki królewskiej (Podzamcze), jurydyk duchownych i jurydyk szlacheckich. Autor stara się omówić swój problem z uwzględnieniem wszystkich jurydyk m. Lublina, a była ich tam znaczna ilość; o kilkunastu z nich są pełniejsze dane, po wielu innych zachowały się tylko nazwy. Książka objęła sprawę jurydyk lubelskich od ich początków (tj. od XVI w.) aż do ich całkowitej likwidacji związanej z aktami uwłaszczeniowymi i taki zakres pracy zasługuje na pełne uznanie.

Jest to właściwie pierwsza tego rodzaju praca, nic dziwnego tedy że autor proponuje pewne uogólnienia natury prawnohistorycznej o ważności ogólnopols-

¹ Por. tymczasem wstępne jego studia: *Predohra baníckeho povstania v našich banských mestách v rokoch 1525—1526*, „Historický Časopis” t. I, 1953, s. 353—403; *Banícke povstanie 1525—1526 a reformačná ideológia na Slovensku*, „Československý Časopis Historický” t. II, 1954, s. 400—414.

kiej. W szczególności dotyczy to określenia istoty jurydyk. Autor przyjmuje, że jurydyką nazywano w dawnej Polsce osiedla o charakterze miejskim, zakładane na gruntach miast królewskich, wyjęte spod władzy miasta i ciężarów miejskich, posiadające własną jurysdykcję sądową i administracyjną, podległą władzy zwierzchniej właścicieli gruntów (s. 59). Mielibyśmy tu zatem kreację jakby miasteczek prywatnych w obrębie miasta królewskiego z wyłączeniem jego kompetencji. Ale autor zna też jurydyki w miastach prywatnych (s. 6, przyp. 1), a niektóre z omawianych przezeń jurydyk w Lublinie liczyły zaledwie kilka posesji i chyba do miana „osiedli” nie dorastały ani pod względem gospodarczym ani prawnym.

Autor porusza następujące zagadnienia: genezę jurydyk (nie tylko lubelskich), stosunki wewnętrzne (głównie skład społeczny ludności), stosunek jurydyk do ich właścicieli, ustrój prawny jurydyk, stosunek ich do miasta Lublina, a na koniec upadek i likwidację jurydyk (znowu nie tylko lubelskich). Program rozległy, trudny i o dużej wadze naukowej. Autor zastrzega, że zajmują go głównie zagadnienia prawno-historyczne, problemy ekonomiczne grają tylko rolę pomocniczą. Poszczególne problemy nie zostały opracowane przez autora z jednakową dokładnością: do genezy jurydyk nie wiele jest materiału konkretnego, większość rozdziałów poświęcono okresowi rozkwitu jurydyk w XVII w. i pierwszej połowie XVIII w. Niestety, stuletni okres następny rozpadu ustroju feudalnego, upadku i likwidacji jurydyk potraktowano skrótowo, mimo że autora interesują, jak wiemy, sprawy miast w XIX w.

Wydaje mi się, że w pracy nie trafnie posiłkowano się danymi z zakresu historii społeczno-gospodarczej, posługując się szeregiem notorycznych faktów jak np. antagonizm szlachecko-mieszczański czy kryzys gospodarczy w XVII w. dla wyjaśnienia instytucji jurydyk i ich organizacji oraz roli, a pomijając próbę bardziej samodzielnej analizy konkretnych stosunków, które doprowadziły do powstania jurydyk oraz sytuacji ekonomicznej, kiedy już w mieście istniały jurydyki. Oczywiście, że to jest przede wszystkim temat z historii gospodarczej, który czeka na badacza, ale historyk prawa musi mieć jakieś podstawowe kryteria by prawidłowo zanalizować instytucję prawną.

Autor zastrzegł się do pewnego stopnia słusznie przeciw formalno-prawnej metodzie badania jurydyk, ale z obawy przed formalizmem zaniedbał dokładniejszego przedstawienia szeregu szczegółów organizacyjnych, co już nie wydaje się słuszne. Przyjął też starą tezę, nie tylko historyków prawa, że jurydyki rozbiły ustrój prawny i gospodarczy miast, a więc były czynnikiem destrukcyjnym w ekonomice ówczesnej. Nie jestem pewien czy ta teza będzie do utrzymania, a w każdym razie autor nie dowiódł jej trafności na materiale lubelskim. Przeciwnie, nasuwają się w tej sprawie wątpliwości, które podziela i autor wzmiankując — niestety zupełnie ogólnikowo tylko — o wzroście sił wytwórczych i rozszerzeniu obszaru ekonomicznego miasta dzięki jurydykom (s. 106). Obszar lokacyjny Lublina obejmował 100 łąnów, z tego miasto murowane zajmowało (według mapki załączonej do książki) mniej niż 1 łąn, a związane z miastem przedmieście (o rozproszonej zresztą zabudowie) około 7 łąnów. Niestety reszta obszaru lokacyjnego nie została omówiona bliżej i nie wiemy, jak była użytkowana przez miasto, zanim „wdarły się” tam jurydyki. Obok jurydyk widzimy tutaj wsie i folwarki miejskie i szlacheckie, a także „jurydykę” miejską (sic!). Autor przyznaje, że jurydyki powstały nie tylko drogą kupna gruntów miejskich, ale i drogą zawłaszczenia pustek i nieużytków. Wydaje się, że dla genezy i znaczenia jurydyk istotne jest, jak rozwijał się gospodarczo teren lokacji miejskiej zarówno przed powstaniem na nim jurydyk, jak i po ich powstaniu. Innymi słowy, czy istotnie jurydyki

hamowały rozwój miasta, czy też nie. Zagadnienia prawno-ustrojowe muszą być rozpatrywane na tym dopiero tle. System miasta średniowiecznego, jego sztywna korporacyjna struktura nie może być sama kryterium oceny procesów dokonujących się przeciwko niej. Można mieć obawy, że dawniejsi historycy zawierzyli zbyt ocenom współczesnych, występujących w imię samej zwartości organizacyjnej miasta, bez należytej oceny mechanizmu ekonomicznego, któremu służyły jurydyki. W jurydykach lubelskich jak i gdzieindziej rozwijało się rzemiosło, czynne były jarmarki. Chcielibyśmy wiedzieć, jak konkretnie kształtowały się stosunki towarowo-pieniężne, produkcyjne i handlowe na całym terytorium miasta, niezależnie od kryteriów prawnych, tj. czy działał się coś pod rządem rady miejskiej Lublina, a co innego poza nim, w jurydykach. Chcielibyśmy wiedzieć, jak powiązane były ekonomicznie jurydyki (i wsie prywatne na obszarze miasta) z całym kompleksem majątkowym danego właściciela ziemskiego. Jurydyka była swego rodzaju „przyczółkiem“ przy mieście, który spełniał wobec wiejskiego majątku danego pana istotnie rolę miasteczka prywatnego. Chciałoby się zobaczyć tę złożoną rolę jurydyk i zorientować co do ich rzeczywistego charakteru przede wszystkim w ekonomice ówczesnej, a dopiero wtedy można prawidłowo ocenić jurydyki jako instytucje prawne.

Autor poświęca dosyć dużo uwagi różnicom między poszczególnymi typami jurydyk, ale mimo to nie widać jasno istotnej zdawałoby się różnicy prawnej pomiędzy jurydyką królewską i miejską w mieście królewskim, jakim był Lublin, a jurydyką prywatną. Dalej, gubi się zagadnienie stosunku ustroju jurydyk do systemu prawa niemieckiego w miastach i we wsiach. Władza wójtowsko-ławnicza, którą autor akcentuje, nie przedstawia dla tego problemu jednoznacznego sensu.

Przemiany prawne dotyczące jurydyk w XVIII i XIX w. potraktował autor, jak już wspomniano, skrótowo dysponując w tym zakresie materiałami raczej fragmentarycznymi. Ten okres ogólnych przeobrażeń zarówno w ekonomice jak i w ustroju prawno-politycznym przedstawia dla badacza dużo trudności. Jurydyki były wśród tych ogólnych przemian pozycją o drobnym stosunkowo znaczeniu, ale dla historyka mogą one przedstawiać czuły punkt orientacyjny; tam gdzie stykały się interesy dominiów i miast, tak gdzie istniał pozacechowy system rzemiosł i handlu, tam można dojrzeć w momentach kryzysu niektóre cechy nowych czasów, nowych potrzeb, nowego programu ekonomicznego i prawno-ustrojowego.

Wydaje się, że Mazurkiewicz mimo niedociągnięć, o których wyżej mowa, rzucił w swej pracy wiele światła na sprawę i rolę jurydyk, a zwłaszcza postawił wobec naszej nauki pilny program opracowania zagadnienia jurydyk w całości, zarówno w okresie ich rozwoju, jak i w epoce ich likwidowania.

Stanisław Sreniowski

Tadeusz Łepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 397.

Wydana nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego praca Tadeusza Łepkowskiego o początkach klasy robotniczej Warszawy jest pozycją interesującą i niezależnie od pewnych usterek, których autorowi nie udało się uniknąć, wnosi istotny wkład do badań nad kształtowaniem się polskiego proletariatu.